

Jeśli Musk przejmie Twittera, pozbawi zarząd wynagrodzenia

24 kwietnia 2022

Miliarder technologiczny Elon Musk powiedział, że jeśli jego próba przejęcia Twittera zakończy się sukcesem, wynagrodzenie zarządu firmy spadnie z milionów dolarów rocznie do zera. „Jeśli moja oferta zostanie przyjęta, wynagrodzenie zarządu wyniesie 0 dolarów, co daje ~3 [mln]/rok oszczędności” – napisał Musk w tweecie będącym częścią wątku, w którym twierdził, że interesy członków zarządu Twittera nie są zgodne z interesami akcjonariuszy firmy. Zgodnie z danymi Amerykańskiej Komisji Papierów Wartościowych i Giełd (SEC), członkowie zarządu Twittera otrzymują obecnie około 2,9 mln dolarów w gotówce i akcjach.

Musk odpowiedział w ten sposób na tweety doradcy inwestycyjnego i partnera zarządzającego Future Fund Gary’ego Blacka, który stwierdził, że interesy członków zarządu Twittera nie są zbieżne z interesami udziałowców i że jest „oczywiste”, że jeśli Muskowi uda się przejąć Twitter w prywatne ręce, to członkowie zarządu firmy „nie będą już mieli pracy”. „To mogłoby wiele wyjaśnić” – napisał Black, najwyraźniej odnosząc się do wysiłków zarządu Twittera, by zablokować próbę wrogiego przejęcia firmy przez Muska.

Po tym, jak Musk przejął prawie 10-procentowy pakiet akcji Twittera, zaoferował, że wykupi wszystkie pozostałe akcje za około 43 mld dolarów w gotówce. Zarząd Twittera zareagował na ofertę Muska stwierdzeniem, że „uważnie przeanalizuje” tę propozycję i podejmie działania, które jego zdaniem leżą w najlepszym interesie spółki i jej akcjonariuszy. Zarząd ogłosił później, że przyjmuje plan ograniczenia praw akcjonariuszy na czas określony, taktykę znaną jako „trująca pigułka”, która sprawi, że potencjalny nabywca będzie bardziej obciążony finansowo, czym skutecznie zasygnalizował swój

sprzeciw wobec oferty Muska.

Twitter przedstawił więcej szczegółów na temat planu „trującej pigułki” w kolejnym wniosku 8-K złożonym do SEC, w którym stwierdził, że to posunięcie nałoży „znaczącą karę” na każdego, kto kupi 15 proc. lub więcej akcji zwykłych Twittera bez zgody zarządu i że podjęto je w celu „ochrony akcjonariuszy przed naciskami lub inną nieuczciwą taktyką przejęcia”. Oferta Muska miała na celu zakup wszystkich pozostających w obrocie akcji Twittera z premią około 40 proc. powyżej ceny rynkowej, przy czym niektórzy analitycy twierdzą, że odrzucenie oferty przez radę nadzorczą Twittera byłoby równoznaczne z działaniem sprzecznym z interesem akcjonariuszy.

W kontekście „trującej pigułki” Musk powiedział, że jeśli zarząd Twittera będzie działał wbrew interesom akcjonariuszy, naruszy swoje obowiązki powiernicze i poniesie odpowiedzialność prawną, która będzie „tytaniczna w skali”.

Gazeta „The Epoch Times” zwróciła się do Twittera z prośbą o komentarz w tej sprawie, ale nie otrzymała odpowiedzi.

Musk powiedział wcześniej, że jego oferta kupna ma na celu przekształcenie Twittera w bastion wolności słowa, gdzie jego algorytm będzie open source a polityka moderacji przejrzystsza. Przekonywał, że Twitter stał się „de facto rynkiem miejskim”, na którym ważne rozmowy powinny móc się toczyć przy jak najmniejszych ograniczeniach. „Moim zdaniem Twitter powinien odpowiadać prawu danego kraju” – powiedział Musk podczas konferencji TED w kanadyjskim Vancouver, przyznając, że istnieją rozsądne ograniczenia prawne dotyczące wolności słowa, tj. zabraniające bezpośredniego podżegania do przemocy. „Ale wyjdzie poza to i niejasność, co do tego, kto i gdzie wprowadza zmiany, tajemnicze promowanie i degradowanie tweetów bez wglądu w to, co się dzieje, posiadanie algorytmu czarnej skrzynki, który promuje niektóre rzeczy, a innych nie – myślę, że to może być dość niebezpieczne” – powiedział Musk.

„Mam silne, intuicyjne poczucie, że posiadanie platformy publicznej, która cieszy się maksymalnym zaufaniem i jest szeroko dostępna, jest niezwykle ważne dla przyszłości cywilizacji” – dodał.

Po wielokrotnych oskarżeniach, że platforma tłumi niektóre mniejszości i konserwatywne poglądy polityczne, czemu Twitter zaprzecza, Musk poddał w wątpliwość zaangażowanie Twittera w obronę wolności słowa.

Oferta przejęcia złożona przez prezesa Tesli została przyjęta z zadowoleniem przez wielu zwolenników wolności słowa, ale sprzeciwiają się jej ci, którzy obawiają się, że mniej ograniczeń w wyrażaniu opinii na Twitterze sprawi, iż zbyt łatwo będzie można nadużywać zasięgu i mocy tej platformy, np. do szerzenia dezinformacji.

Autorstwo: Tom Ozimek

Źródło oryginalne: [TheEpochTimes.com](https://www.theepochtimes.com)

Źródło polskie: [EpochTimes.pl](https://www.epochtimes.pl)